

Jagoda Kamińska
Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki

Zatopieni

Drrrrrr drrrrr - zabrzmiał budzik.

Wojtek jak zwykle wyłączył go i wrócił do spania. Tym razem obudził się 5 minut przed zajęciami - zdążył tylko wrzucić w pośpiechu drugie śniadanie do plecaka i wskoczyć w kombinezon, by następnie poddać się procedurze przejścia przez służbę. "Jeny czemu to tyle trwa, zaraz będę spóźniony na zajęcia. Może uda mi się niezauważenie dołączyć do reszty klasy jak już wypłynie ćwiczyć..." - denerwował się. W końcu służba otworzyła się do zewnątrz i chłopiec pędem popłynął do szkoły, ostrożnie mijając zgromadzenie sinic oraz podziwiając zwinność uciekających przed nim śledzi, gdy skrócił drogę przepływając przez ich ławicę...

"Gdzie jest ten tramwaj?" - denerwowała się Monika - "Jeśli nie będzie tutaj w ciągu 3 minut to spóźnię się do pracy". Właśnie w tym momencie na rozkładzie pojawił się komunikat:

Uwaga! Z powodu awarii w zajezdni tramwajowej do godziny 10 będą awaryjnie kursować łodzie podwodne jako zastępstwo.

Monika ledwo przeczytała informację, jak spod wody wynurzyła się wiekowa, niewielka łódź podwodna. "Jak wszyscy się do niej zmieszczą? Muszę szybko się do niej wcisnąć" - pomyślała. Po chwili łódź była wypakowana po brzegi i razem z Moniką ruszyła do celu.

Na zakończenie prognozy pogody przypominamy - uważajcie na nadchodzące lodowate prądy oceaniczne. Natomiast dzisiaj w wiadomościach przyjrzymy się losom ludzi urodzonych przed Potopem... - pan Józef kolejny dzień spędzał czas na oglądaniu telewizji. Od zawsze miał problemy z pływaniem, które tylko wzrastały wraz z wiekiem, tak więc po tym jak musieli się przeprowadzić do podwodnego mieszkania socjalnego, został uwięziony na dobre. Starzec marzył o zobaczeniu powierzchni choć raz przed śmiercią, może nawet o rodzinnym wyjeździe na niezatopione tereny. Zostało mu jednak tylko marzyć i wspominać...

W łodzi podwodnej było ciasno, gorąco i co najgorsze duszno. Monika zaczęła się martwić, czy przypadkiem nie zabraknie tlenu dla tych najmniej wytrzymałych - starców wychowanych na powierzchni, przyzwyczajonych do świeżego powietrza. Na szczęście do celu było już blisko, łodzi pozostało już tylko się wynurzyć. Kobieta wysiadła na przystanek będący kiedyś dachem jednego z większych wieżowców na pomorzu i udała się do windy. Zdążyła do pracy na czas. Zdążyła nawet jeszcze poprzyglądać się mrocznym, lecz fascynującym widokom za oknem - zatopionym autom i domom przejętym przez stworzenia wodne. Wszystko zaś było ledwo widoczne przez głąbokość na jakiej się znajdowała...

- Na dzisiaj kończymy nasze zajęcia! Zapytajcie proszę na jutro waszych rodziców albo dziadków, jak wyglądał świat w czasach ich młodości i spiszcie te historie, abyśmy mogli jutro się im wspólnie przyjrzeć. - pani Krystyna miała nadzieję, że dzieci zarejestrowały jej prośbę mimo szybkiej ucieczki z klasy, każdy chciał być pierwszy w długiej kolejce do słuz.

- Dziadku, jak wyglądał świat kiedy byłeś w moim wieku?

- Widzisz Wojtusi, urodziłem się w czasach, kiedy wielkie lodowce jeszcze nie stopniały, a o takim zagrożeniu mówili tylko ekolodzy. Wszyscy byli przekonani, że to przesadne wymysły, głoszone tylko by przekonać ludzi do większej dbałości o środowisko. Niestety, ani rząd, ani wielkie koncerny nie wzięły ostrzeżeń na poważnie. Nikomu nie było do śmiechu, kiedy świat rzeczywiście zaczął tonąć. Wielu ludzi zginęło, niektórym udało się uratować wyjeżdżając w wyżej położone tereny, inni przenieśli się na łodzie. Ja z moją żoną, a twoją świętej pamięci babcią byliśmy zapalonymi żeglarzami, mieliśmy nawet własną żaglówkę, tu, w Gdańsku, więc się na nią przenieśliśmy. Powstawały prowizoryczne osady z łódek połączonych przeróżnymi sposobami. To wtedy urodziła się twoja mama. Monika nie miała najłatwiejszego dzieciństwa, brakowało wszystkiego, żyliśmy w stanie wyjątkowym przez wiele lat. Po dłuższym czasie rządowi udało się zreorganizować świat. Wynalezione zostały podwodne domy, gdyż na powierzchni zaczęło brakować na wszystko miejsca. Wszystko się zmieniło. Teraz wyjazd w góry, które nie zostały zatopione, to jeden z największych luksusów. Kiedyś to było całkiem zwyczajne, dostępne dla tych biedniejszych. Dzisiaj nie możemy sobie na to pozwolić, a szkoda, jak ja bym chciał zobaczyć powierzchnię... - zamyślił się pan Józef.

- Ale jak wyglądał świat przed tym wszystkim? Przed Potopem? - dociekał Wojtek.

- Wiesz, poczekajmy z tym na twoją mamę, strzelam, że ona też chętnie by o tym posłuchała, co więcej, będzie ci mogła opowiedzieć jak to wyglądało z jej perspektywy. Powinna zaraz wrócić z pracy. No, biegnij wstawić wodę na herbatę!

Drrrrrrr drrrrr - zabrzmiał dzwonek do drzwi.